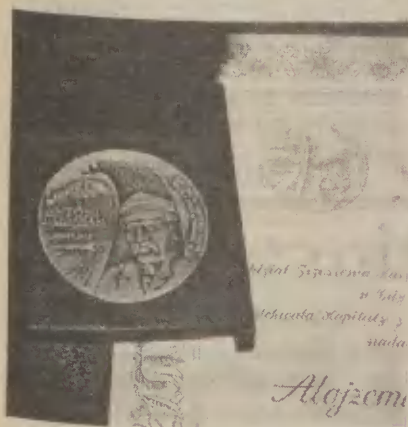




Wręczono tabakiery Abrahama



Medal „Srebrna Tabakiera
Abrahama”

Gdyński part ZK-P ustanowił nagrody - medal o nazwie „Srebrna Tabakiera Abrahama”. Pierwsze wręczenie odbyło się w zeszłym roku. Uroczystość odbyła się 23 czerwca - w rocznicę śmierci patrona medalu. Tegoroczna uroczystość odbyła się w

Skwierz. Po mszy, we wspomnianej szkole, w asyście pocztów sztandarowych z Gdyni i Rumi wręczono uroczystie medale.

W tym roku laureatami zostali: Gerard Labuda, Alojzy Nagel i Abdon Stryszak.

Pierwszy jest historykiem - mediewistą znanym w skali europejskiej, natomiast A. Nagel obchodzi w tym roku 65. rocznicę urodzin i należy do najlepszych poetów kaszubskich starszego pokolenia. Abdon Stryszak, profesor zwyczajny weterynarii, jest m.in. członkiem założycielem Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego.

Osobiście nagrodę odbierał tylko Alojzy Nagel. Pozostali przysłali pełnomocników. G. Labuda - Tadeusza Bolduana a A. Stryszak - córkę Marię Rudzką.

Nagrodzonym stosowny telegram przysłał wicewojewoda Józef Borzyszkowski. Został też odczytany list profesora Stryzaka, który publikujemy poniżej.

Imprezę wzbogacił krótki program artystyczny w wykonaniu uczniów. Uczestników imprezy poczęstowano też tradycyj-



Członkowie gdyńskiego partu ZK-P wręczają medal pocie kaszubskiemu
Alojzemu Naglowi. Prezes Paweł Śleziński gratuluje laureatowi.

Szkole Podstawowej im. Antoniego Abrahama w Gdyni - Obłuzu.

Gospodarze i zaproszeni goście rozpoczęli od mszy świętej w oksyńskim kościele, którą odprawił ksiądz Roman

na kawę.

Miłym zaskoczeniem (dla tych, którzy nie przybyli samodzielnie) było ognisko, kiełbasa i piwo.

K.

Szanowni Państwo

Ze wzruszeniem przyjąłem wiadomość o nadaniu mi Medalu Antoniego Abrahama „Srebrna Tabakiera Abrahama” jako dowodu pozytywnej oceny mojej działalności na rzecz Kaszubszczyzny.

Niestety, niepomysłny stan mojego zdrowia nie pozwala mi na odbycie długiej drogi do Gdyni, aby tam osobiście odebrać to odznaczenie.

dok. na str. 4

Drodzi Czëtińcë

Ju drëdżi numer naszëgò cządnika kaszëbsczi zemi ùkazywô sã na Zemi Pùcczi, jakno dodôwk do „Echa...”. Donëchczôs, òd pierszëgò numra (a terô mômë ju szlërnôsti), „Norda” regùlarno wëchôdô w „Gońcu Rumskim”.

Czej më, 23 strumiannika, zacząłë ji wëdôwanië, we wstãpnym artiku tak jesmë piselë: „...W najim pismionie kaszëbsczi spraw, „Nordze”, bądżemë rejestrowelë wszëtczë wôżniészë wëdarzenia z żëcëgò rodny zemi. Chcemë promôwac bôgactwò naszë kùlturë, szërzwic corôz to nowë dokôzë lëteracczë, a òsobliwë wôrtnotã jãzëka kaszëbsczëgò. Mdzemë sã starelë znikwic kòmpleksë, jaczé drzëmiã jesz dërch w Kaszëbach i ni leno w nich.

Mùszimë wiedzec, że kaszëbskô mowa, dzys dnia, nie jistnieje leno na pòdwòrżim gbùra czë na sztrądze ù rëbôków, leno rozbrzniewô téz na katedrach uniwersytecczych wëstrzód sztudérów i ùczalëch, jak téz w pałacach Gduńska i jinëch miast. Jakno rzek wiôldżi pòëta z Wejrowa Jan Trepczik: «...Skażonã miôł ce wej cëżynic, - i znikwic chcôł do nédzi - le më ce dómë w pałac przijnic - i w pierszë sadnąc rëdżi...»”.

Mômë nódzëjã, że téz czëtińcë zemi pùcczi miôł przëjimną naszã inicjatiwã i włączã sã do redagòwaniô „Nordë” a przez do ùmòcniwaniô kaszëbiznë na naji rodny zemi.

Redakcjô

Sobótczi ë scynanië kani

Tradycyjnie, jak co roku, dzień 23 czerwca czyli wigilië św. Jana, na całych Kaszubach obchodzono bardzo hucznie. Coraz częściej w miejscowościach kaszubskich w noc sobótkową mieszkańcy wsi, często nawet całej gminy, odgrywają stary obrzęd o nazwie „Ścinanie kani”.

W byłym powiecie kartuskim najhuczniej wieczór sobótkowy obchodzono w Chmielnie, dokąd zjechały władze miejscowe i okolicznych gmin. Przybyły także całe rodziny z Chmielna i goście z innych miejscowości. Obrzęd „Ścinania kani” polega na tym, że preparuje się ptaka, na którego zrzuca się wszystkie nieprawości i złe rzeczy, które działy się przez ostatni rok w danej miejscowości. Przebierają się głównie młodzi ludzie przedstawiając ważniejsze postacie z danej wsi. Występuje wśród nich sędzia, leśniczy, policjant, radny gminy, gospodarz, rybak i wiele innych.

Pierwsza część obrzędu w Chmielnie odbywała się na placu Trojana, gdzie uczestnicy przedstawienia musieli znaleźć kanię - ptaka obwinionego za wszystkie złości. Po odszukaniu go orszak paradny z bryczkami wyruszył w kierunku placu nad jeziorem, aby tam dokonać sądu nad grzeszną kanią.

W dalszej części każda z występujących osób przedstawiała zarzuty i grzechy kani. Obwinieniom tym przysłuchiwał się sąd, który ostatecznie wydał wyrok skazujący kanię na ścięcie, aby przez to oczyścić wieś ze zła. Po takim werdykcie kat uczynił swoją powinność i ściął kanię. Następnie, aby zapewnić wszystkim o śmierci złowrogiego ptaka, kania zostaje spalona w sobótkowym ognisku. Przybyłe dzieci przejęte oglądaniem przedstawieniem same wołały przy ognisku „Spółta kanią! Spółta kanią!”.

W imprezie wzięła też udział Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej z Kartuz, która przybyłym umilała pobyt przy ognisku, a także zespół folklorystyczny „Chmielanie” wykonał kilka kaszubskich piosenek. Tradycyjnie smażono kiełbaski a potem zaczęła się zabawa, która trwała do samego rana. Teksty wykorzystane do przedstawienia były autorstwa Bogumiły Labuddy oraz poszczególnych osób uczestniczących w spektaklu. Inscenizacja ta podobała się ludziom.

Tego samego dnia podobne przedstawienia odtwarzano także w innych miejscowościach kaszubskich, m.in. w pobliskim Borzestowie i chęczy kaszubskiej studentów zrzeszonych w klubie „Pomorania” w Łączyńskiej Hucie.

(ela)

CĘŻ JE CZĘC

W Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym w Wieżycy trwa plener twórców ludowych (malarzy, hafciarzy, rzeźbiarzy), w którym również udział bierze ośmioro dzieci z Redy. Doświadczeni twórcy wtajemniczają je w arkana sztuki ludowej. Plener trwa od 19 do 29 czerwca a zakończy się wernisażem prac.

23 czerwca w wielu miejscowościach na Kaszubach odbyły się tradycyjne „Sobótki”. Gnieńdzie również przedstawiono prastary obrzęd - widowisko „Scynanie kani”. Program wielu imprez był bardzo napięty. Tak było m.in. w Chmielnie, Borzestowie, w chęczy studentów klubu „Pomorania” w Łączyńskiej Hucie, Sierakowicach, Dębogórze czy Rumi. W Helu, natomiast, o godz. 16⁰⁰ odprawiono dziękczynną mszę świętą w intencji członków i rodzin ZK-P. Później złożono kwiaty przy tablicy im. Jana Myśliśza, by następnie zabawić się przy ognisku na Górze Szwedów.

Od 24 czerwca w Pawilonie Wystawowym Muzeum Miasta Gdyni otwarta jest wystawa Wacława Szczeblewskiego i Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych, do zwiedzania której zaprasza Muzeum Miasta Gdyni.

28 czerwca w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbędzie się uroczystość wręczenia Medali im. Bernarda Chrzanowskiego „Poruszył wiatr od morza”. Tegorocznymi laureatami są: profesor dr hab. Gerard Labuda - prezes Państwowej Akademii Nauk i Edward Pałasz - dyrektor II programu Polskiego Radia. W programie, oprócz laudacji i oficjalnych wystąpień sekretarza kapituły i jej mistrza oraz laureatów, jest koncert kameralny Scholi Cantorum Gedanensis pod dyktando Jana Łukaszewskiego.

Od 30 czerwca do 2 lipca w Wejherowie trwać będzie V Jarmark Wejherowski. Organizatorem jest Wejherowskie Centrum Kultury. Oprócz występów wielu znakomitych osób i zespołów będą również akcenty kaszubskie. Między innymi na estradzie amfiteatru wystąpi Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Chojnickiej „Kaszuby” z Chojnic.

Oddział Miejski w Rumi Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego organizuje 1 lipca zabawę kaszubską w Miejskim Domu Kultury. Początek zaplanowany jest na godz. 20⁰⁰. Bilety jeszcze można nabywać w Miejskim Domu Kultury.

(ep)

700 - lecie koronacji Przemysła II

W bieżącym roku mija 700 lat od koronacji Przemysła II na króla Polski. Działo się to w czasie rozbicia dzielnicowego naszego kraju. Koronacja stała się możliwa tylko dzięki połączeniu kilku dzielnic. Możliwość taka otworzyła się po śmierci władcy Pomorza Wschodniego księcia Kaszubów Mestwina II, który nie miał syna - następcy. Rozważny ten władca w 1282 na mocy układu w Kępnie postanowił scedować swoje księstwo, spowinowaconemu z nim, księciu Wielkopolski Przemysłowi. Następca przejął sukcesję w roku 1295, a więc po śmierci Mściwoja (Mestwina).

Do uroczystych obchodów tej ważnej rocznicy należycie przystąpił wojewoda poznański, który objął nad nimi honorowy patronat. Uroczystości odbyły się 25 czerwca. Pierwszą ich część zorganizowano w murach Zamku Przemysła. Rozpoczęto je hymnem państwowym. Później było przemówienie Wojewody Poznańskiego dr. Włodzimierza

Łęckiego, a następnie odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Dalsze uroczystości odbywały się najpierw w katedrze poznańskiej, gdzie homilię wygłosił i poświęcił Kaplicę Królewską Ks. Abp. Jerzy Stroba - Metropolita Poznański a później w Katedrze Gnieźnieńskiej. Tam odprawiono uroczystą mszę świętą pod przewodnictwem Ks. Abp. Józefa Kowalczyka - Nuncjusza Apostolskiego w Polsce. Następnie, powtórnie wystąpił Przewodniczący Komitetu Honorowego - Wojewoda Poznański oraz Ks. Abp. Metropolita Gnieźnieński Henryk Muszyński - Kaszuba rodem spod Kościerzyny.

Na zakończenie uroczystości odsłonięto i poświęcono tablicę upamiętniającą koronację królów w Katedrze Gnieźnieńskiej, czego dokonali Ks. Kardynał Józef Glemp - Prymas Polski, Dr Włodzimierz Łęcki - Wojewoda Poznański i Dr Bogdan Trepiński - Prezydent Gniezna.

(aj)

Ks. Roman Skwierz w Rumi

Ks. Roman Skwierz był we wtorek 20 czerwca gościem rumskiego partu ZK-P.

Należy on do świetnych żonglerów żywego słowa kaszubskiego. Jak słusznie podkreślił prezes Józef Lanc mówiono w przeszłości o koledze Romanie, że jak może być księdzem, skoro jemu tylko figle w głowie. Naturalnie był to tylko żart prezesa nie mający żadnego odniesienia do powagi pełnionej przez księdza posługi.

Jednak wielu potwierdza, że ks. Roman wygłasza homilię w języku kaszubskim z rzadko spotykaną wykwintnością i dbałością o brzmienie.

Podczas spotkania homilii nie wygłaszał. Postanowił nas zabawić, co wyszło jemu znakomicie. Posługiwał się utworami swoimi i swojego ulubionego Jana Drzeżdżona.

Gospodarze podziękowali gościowi gorącymi oklaskami i wręczyli skromny upominek.

Ataki dwustronne

Kaszebizna, jak wszystko co żyje, koegzystuje z kulturami sąsiadów, atakuje je (takim atakiem jest np. działalność Zakładów Porcelany Stołowej „Lubiana” w Łubianie) a i one napierają na nią. Była to np. dawniej kultura Prusów, później germańska (skandynawska, niemiecka i holenderska przybywające zza morza z zachodu i z Żuław) głównie wielkopolska i kujawska, od niedawna niemiecka i ogólnopolska, dziś ta prawie wyłącznie. Z nią trafiają na Kaszuby motywy kultury różnych regionów Polski.

W dziedzinie pieśni jest wiele takich (w obydwie strony) przeszczepów. Poczytałem sobie trochę o tym. O jednym moim odkryciu (może to zresztą nie jest odkrycie, bo może ktoś inny to już zauważył) chcę tu napisać.

Zygmunt Gloger zanotował na stronie 321 „Pieśni ludu”, Kraków 1892, taki tekst:

Od sęcza do sęcza

Choineczka rośnie,

Czekaj na mnie dziewczę,

Aż ja cię dorosnę.

A ona mu odpowiada:

Jabym się czekała

Roczek i półtora,

Żeby ja wiedziała,

Że ja będę twoja.

W „Pieśniach z Kaszub” Gdańsk 1958 Władysława Kirsteina i Leona Roppla są na stronach 62-64 teksty zaczynające się bardzo podobnie:

Od błotka do błotka

Chojinka rosce,

Poczekôj dzieweczko,

Jaż tã uroscesz.

Oraz:

Od sęcza do sęcza

Chojinka rosce,

dzieweczko nie żeń sę,

Jaż tã uroscesz.

Te teksty nie powstały odrębnie. Któryś z nich był pierwszy. Ataki, wpływy są dwustronne.

Atakiem polszczyzny kontynentalnej w stro-

nę Kaszub, atakiem nie odrzuconym, przejętym, zaakceptowanym, przetworzonym na swoje, jest Hieronima Derdowskiego marsz kaszubski, który stał się hymnem Kaszub. Do konia, co biału stary, ale jary, pan Czorliński

zaczął cenko gwizdac marsza kaszubskiego,

Na nę notę, jakno polsci mazur Dąbrowskiego.

Pierwszą zwrotkę marsza - hymnu niektórzy Kaszubi śpiewają dzisiaj trochę inaczej niż śpiewał ją Czorliński. U dołu te nowe słowa:

Tam, gdzie Wisła od Krakowa

w Polscie morze płynie,

Polskô wiara, polskô mowa

Nigdë nie zadżinie.

Gdy się zapytałem jednego z tak śpiewających, dlaczego zmienił słowa, odrzekł:

- Co kaszubskie, to polskie. Bôlt je naj, tej je polsczi. Trzeba uświadamiać, że Bałtyk jest polski za naszym pośrednictwem.

Ale Wisły i Krakowa nikt z hymnu nie usuwa. O tym innym razem.

Jaunsz Kowalski

Geneza i funkcje Wejherowa

Komunikacja * stołeczność * przemysł * sypialnia

Jakub Wejher, ranny pod Białą w 1633 roku podczas wojny moskiewskiej Władysława IV, ślubował zbudować kościół, jeżeli wyzdrowieje. Wyzdrowiał, ale jeszcze 10 lat paraliż się wojaczka, także zaciężnie, gromadził urzędy i godności, aż wreszcie w 1643 roku, gdy ujrzał w swoich dobrach rzeczkę Białą, zawołał: „Pod Białą ślub złożyłem, nad Białą go wypełnię”. To zderzenie nazw Biała i Białą niektórzy traktują jako jedyną przyczynę powstania Wejherowa w tym właśnie miejscu. Czas z tym skończyć.

Geneza

Pierwotnymi osiami osadniczymi były rzeki jako trasy komunikacyjne. Na brzegach rzek w odległościach dnia żeglugi, powstawały miasta. Taka była pierwotna struktura komunikacyjna i osadnicza krajów lądowych.

Natomiast osiami osadniczymi terenów nadmorskich był brzeg morza, a morska żegluga przybrzeżna - odpowiednikiem żeglugi po rzece głównej kraju lądowego. Porty u ujść rzek były bramami śródlądzia. Rzekami wpływały statki morskie w Łebie przez jezioro Łebsko i Łebą do Lęborka, w Uście Słupia do Słupska itd. Gdy statki stawały się coraz większe, a rzeki - płytsze, żegluga stawała się trudniejsza. Porty musiały więc mieć dogodne połączenia lądowe, także między sobą. Taka jest geneza starego szlaku komunikacyjnego Puck - Białogarda (skrzyżowanie z trasą Łeba - Lębork) - Słupsk.

Puck podupadł bo półwysep odgradził go od Wielkiego Morza, natomiast dostępu z drugiej strony brodziły Ryf Mew. Gdyby nie stałe jego przekopywanie (Dypka przy Szpyrku), to Puck byłby portem jeziorowym.

Taka była sytuacja przestrzenna północnego krańca Polski na początku XVII wieku: Gdańsk na połę obcy, Puck podupadły, Lębork za granicą, Kościerzyna daleko. Na trasie z Gdańska przez Lębork na zachód powinno się móc co około 30 km zmieniać konie lub dać im i sobie przez noc odpocząć. Słowem, brakowało miasta.

Trakt wiódł tędy głównie pradolina Redy - Łeby, do której spływały rzeczki, a wzdłuż nich schodziły z wysoczyzny lokalne drogi. W tym miejscu była to Biała (obecnie Cedron) i jej dopływ - Srebrna (obe-

nie Strużka). Jakub Wejher założył tu 28 maja 1643 roku Wolę Wejherowską, dzisiejsze Wejherowo.

Funkcje

Wejherowo miało na początku funkcję komunikacyjną (1) jako stacja dyliżansów i indywidualnych podróży, oraz polegającą na rzemieślniczej i handlowej obsłudze sąsiednich terenów (2). Gdy w 1818 roku stało się stolicą powiatu, doszła funkcja administracyjna (3).

Zbudowanie w 1870 roku przez Wejherowo kolei i fundusze z reparacji po wojnie francusko-pruskiej, zaowocowały gazownią i dodaniem miastu funkcji przemysłowej (4) w postaci cementowni i rzeźni.

Doprowadzenie w 1958 roku do Wejherowa szybkiej kolei miejskiej włączyło je do Gdańskiego Zespołu Miejskiego. SKM ułatwiła pracę, np. w Gdyni czy Gdańsku, a miastu przybyła nowa, sypialna funkcja (5). Miała być ona szczególnie ważna gdy powstawała Elektrownia Jądrowa „Żarnowiec”. Głównie w Wejherowie mieli mieszkać budowniczowie, a później pracownicy EJ.

W obiektach poatomowych mają powstać różne zakłady przemysłowe, a w ich pobliżu nie ma miejsca dla ich pracowników. Niech mieszkać w Wejherowie, a dojeżdżają koleją zbudowaną dla EJ.

Ponadto w Wejherowie są inne ważne funkcje, ale urbanistycznie drugorzędne. Kalwaria przyciąga tylko w niewiele dni w roku, a np. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej - głównie tylko inteligencję.

Bez wiedzy o funkcjach Wejherowa nie można nim dobrze władać.

Janusz Kowalski



Północne i środkowe Kaszuby na początku XVII wieku. Linie - drogi według ważności, nazwy pełne - miasta. Obszary poza kręgami oddziaływania miast były, i po części są nadal, np. koło Sieraków - S i nad morzem, pustką urbanistyczną, której istnienie zmuszało do ustanawiania ośrodków ponadgminnych we wsiach; przykłady: M - Mirachowo, K - Kartuzy. Inne oznaczenia: W - miejsce, gdzie powstało Wejherowo, B - Białogarda, A - obiekty poatomowe, Pominięto jeziora.

Majowa Pomerania

Niedawno ukazał się piąty numer organu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego „Pomerania”. Tym razem jest on niezwykle obszerny, bo zawiera aż siedemdziesiąt cztery strony. W dużej mierze poświęcony jest wydarzeniom nawiązującym do II wojny światowej. Traktują o tym bogate wspomnienia Gertrudy Schneider, która w poszukiwaniu materiałów odbyła podróż do Dziemian, gdzie podczas działań wojennych były koszary SS. Do wydarzeń wojennych nawiązuje też tekst zatytułowany „Olivaer Madchen” opisujący wydarzenia w Katedrze Oliwskiej w tym trudnym okresie.

Były redaktor naczelny miesięcznika Stanisław Pestka w artykule „Do przodu ruchami ślimaka” zastanawia się nad radykalnymi przemianami w dzisiejszej Europie, szczególnie w odniesieniu do stosunków pomiędzy Polską a Niemcami. W stałym felietonie Stacha z Lęborka także dominuje tematyka wojenna, choć tu autor przypomina wciąż za mało opisane tragiczne losy Kaszubów w czasie „wyzwalań” naszych ziem przez zdemoralizowanych żołnierzy armii czerwonej.

Ostatni już odcinek rozmowy Henryki Dobosz z prof. Józefą Wnukową w cyklu pod tytułem „Długie życie upartej dziewczynki” opublikowane jest na stronie 42. Na dalszych

stronach mowa jest o 65. rocznicy urodzin poety i bajkopisarza kaszubskiego Alojzego Nagla w tekście Stanisława Jankego zatytułowanym „Rocznica Alojzego Nagla”. Obok zamieszczone są trzy wiersze poety, które mają się ukazać w przygotowywanym do druku tomiku poeji o wspólnym tytule „Nie spiewaj pusti noc”. Kaszubskie teksty możemy też znaleźć na stronach, gdzie opisane jest życie i dokonania tegorocznych laureatów Medali Stolema. Artykuł nosi tytuł „Stolemowcy w koloratkach”, jako że są nimi rzeczywiście dwaj księża: Kazimierz Raepke i Henryk Mross. Biogramy laureatów po kaszubsku przedstawiają Bożena Szymańska i Adam Bigus.

Młody naukowiec z Poznania Tomasz Wicherkiewicz, znany czytelnikom „Nordy” poprzez udział w spotkaniach z delegacją Fryzjczyków, tym razem przybliży czytelnikom kraj Słowenii.

Również w majowej „Pomeranii” nie zabrakło relacji z pogrzebu nieodżałowanej Izabelli Trojanowskiej, dziennikarki, redaktorki telewizyjnego magazynu kaszubskiego „Rodnó Zemian”.

(ant)

CO ŁASKA

Z ksądzama to biwô rozmajice. Kò to są lédze, tak jak mē wszētē, tej ni ma do dzewū, że tam sam na chłtēnégò sã jiscą, a znówu gdzie jindze baro chwólą swójégò jegòmōsca. Nierōz są òni baro bēlny. Pòtrafią pò pròwdze miłowac swòjich parafian - tak jakbē sã nòlężalo, rozmieją pòstawić nową swiātnicā i to nijak nie zdžerajac z lédzy slédnégò grosza. A znówu gdzie jindze nie je z nima prosto mōžno. Do lédzy òdnōszajā sã ze zgardą, za pieniādzā ūgóniają sã, jak Žēdzē, nōmili òstatny dētk zdzerlē bē z człowieka, a pržē tim, z kōscoła nierōz tinczi są ju spadlē, a z pōsowē wōda cecze.

Stōri ksądz probōszcz ze Swiōnowa, Aleksander Kazniak, bēt probōszczā baro rēsny. Ō kōscót, ni mōże rzec, dbōt, jak na dobrégò gòspòdōrżā pržēnōlégato. Za jegò probōstwa Swiōnowskō Panienka bēła kòrunowōnō na Królēwā Kaszēb. Nē, ale miōt tēż ksądz niebōszczēk swōje nōwartē. Przede wszētēczim

mōcno bēt chcēwi na dētczi.

Kòlētā, nōmili òn sòm zbiērōt. Bēto to na wiōldzim, na chłtērno co niedzēlā pržēchōdōt Leōn z Kaczégò Błota. Probōszcz dobrze wiedzōt, że Leōn wiedzno na talérz dōwō, tej tēż drist pòdetknął czipkā pòd niégò. Chłop, jak zawdē, pòložil dētkā, a że bēt kask pržeznōbiony, drēgā rākā wložil w taszā, bē wējac sznēptuch do wēcercō nosa. Czej gò wējimōt ksądz ju czekōt z czipkā kòl ti taszē, bō bēt gwēs, że nen chce mū jesz wicy dac.

Jinszā razā, bēto to na zōczqtkū òsmēdzesqtkēch lat, na òžēnc szed dac na slub i spitōt sã kùliż to kōsztiēje, na co ksądz mū letēchno òdpōwiedzōt:

- "Co łaska, co łaska" - i chłtō dodōt - "no, ale z reguły to tak dawajā po te sześć tysięcy".

Młodi jaż sã copnā i prosto rzek: - "Kò jō le móm sztiērē."

- "To dawaj ile masz, cymbale, i uciekaj do domu!" - dērno ju òdpōwiedzōt rozgōrżony probōszcz.

Antonów Jank

list prof. Abdona Strysaka

Wręczono Tabakiery Abrahama

cd. ze str.1

Przeto tą drogą przesyłam wyrazy serdecznej wdzięczności za to cenne wyróżnienie. Należę z pewnością do nielicznego grona żyjących jeszcze Kaszubów, którzy mieli zaszczyt osobiście znać i słuchać wypowiedzi Antoniego Abrahama. Spotkałem go w domu mojego wuja, wójta Radtkego z którym często rozmawiał o przyszłości Gdyni i Gdyniskich Kaszubach.

Ostatni raz widziałem Abrahama w kwietniu 1923 roku gdy w towarzystwie wójta Radtkego witał odwiedzającego Gdynię ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Dziś jeszcze pamiętam twarz Abrahama opromienioną radością choć już napiętnowaną trapiącym go ciężkim schorzeniem. Od tego czasu minęło 75 długich lat ale chyba już wtedy w moim umyśle, kilkunastoletniego chłopca zakiełkowało uczucie miłości do rodnej ziemi. Potrzeba jednak było lat aby zrozumieć, że miłość należy dokumentować czynami.

Człowiek żyjący w społeczności powinien w niej działać. Tylko w społeczności człowiek może rozwinąć potencjalne możliwości. Społeczność stwarzając człowiekowi warunki rozwoju, dając mu ochronę, w zamian żąda służby dla siebie. Praca społeczna nie jest więc niepotrzebnym balastem, stratą czasu, jak ją niektórzy określają, ale obowiązkiem. Pracą społeczną pomimo ofiar jakich wymaga każdy z nas ostatecznie służy także własnej doskonałości.

Społecznością są zrzeszenia regionalne, jest nim również Zrzeszenie Kaszub-

sko-Pomorskie, które dokonało wiele dobrego dla rozwoju Kaszub i może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Jednocześnie było ono znakomitą szkołą myślenia i działania społecznego.

Jako realista i pragmatyk wypowiadam się za równoznacznym traktowaniem potrzeb duchowych i materialnych. Człowiek wszak musi nie tylko być ale i mieć. Po prostu dlatego żeby móc być.

Do działalności na niwie kaszubskiej skłoniło mnie przywiązanie do ziemi, na której się urodziłem, poczucie obowiązku wobec ludu, z którym jestem związany od pokoleń, poczucie odpowiedzialności wobec historii Kaszubów i troska o zachowanie spuścizny przodków.

Interesuje mnie wszystko co związane jest z trwaniem i dalszym rozwojem Kaszubów, a więc zarówno ich historia i kultura, jak również materialna sfera ich bytowania. Wypowiadam się więc za dążeniem do zachowania tożsamości rozumiejąc pod tym pojęciem język, tradycje kulturalne i to co mieści się w pojęciu etos kaszubski. Wypowiadam się za społecznym i gospodarczym uaktywnieniem społeczności kaszubskiej, za potrzebą zachowania rodzinnej ziemi i właściwym gospodarowaniem.

I to wszystko w imię utrzymania naszego dziedzictwa historycznego, zarówno duchownego jak i materialnego, wzmocnienia pozycji Kaszubów na własnej po przodkach odziedziczonej ziemi.

Przesyłam wyrazy głębokiego szacunku

Abdon Stryszak

Norda - Pismiono Kaszēbsczi Zemi

Dodówk do Gońca Rumskiego i Echa Ziemi Puckiej

Adresa redakcji: Rumia, ul.Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰

Redaguje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak też Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński

Wędówca: Wydawnictwo "Rumina", drēk - "Rumina"

Twórcy ludowi w Wieżycy

W Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym, u stóp Wieżycy, od 19 czerwca trwa XIII już plener sztuki ludowej zorganizowany przez gospodarzy czyli KUL, Muzeum Etnograficzne w Gdańsku i Stowarzyszenie Twórców Ludowych - Oddział w Gdańsku. Zjechali się tam twórcy z rozmaitych stron Kaszub a nawet pojedyncze osoby z Borów Tucholskich czy Krajny. W sumie reprezentowane były trzy województwa: gdańskie, śląskie i bydgoskie.

Plener ma przyczynić się do wymiany doświadczeń różnych artystów, ma wzbogacić ich warsztat artystyczny i wskazać efekty wspólnej pracy twórców w danej dyscyplinie.

W Wieżycy skorzystały z tej atrakcyjnej formy doskonalenia umiejętności hafciarki, malarze i rzeźbiarze. Obecna była także Anna Basmann z Gnieźdźewa, która jako jedyna reprezentowała malarstwo na szkłe. Natomiast wśród malarzy nie brakowało stałego już ucze-

stnika spotkań w KUL-u, doskonale znającego w Rumi Leona Bieszkę.

W formie nagrody również mile spędzili tam czas uczniowie redzkich szkół, którzy ze swoim opiekunem p. Rekowskiem przyjechali z Domu Kultury w Redzie. Uczyli się od doświadczonych artystów rzeźbić, wycinać rozmaite wzory kurpiowskie, zwiedzali okolice szczytu Wieżycy. Według oceny opiekuna podstawowym celem pobytu było nauczanie się obserwowania natury. Kaszubski Uniwersytet Ludowy jest doskonałym miejscem do tego typu doświadczeń.

Plener potrwa do 29 czerwca. Wykonane prace będą przeznaczone na galerię, która co roku pięknieje i zwiększa swoje zbiory. Jest ona tym cenniejsza - jak powiedziała Krystyna Szalańska z Muzeum Etnograficznego w Oliwie - gdyż część prac-dzieł wykonana została przez twórców dziś już nieżyjących.

(aj)

Msza kaszubska

Msza św. w języku kaszubskim, którą 25.06 w kościele p.w. Św. Jana z Kęt odprawił ks. Stanisław Megier miała szczególny i uroczysty charakter poprzez udział chóru „Dzwon Kaszubski” i pocztów sztandarowych Oddziału ZKP z Gdyni i Rumi. Chór „Dzwon Kaszubski”, który po raz pierwszy śpiewał w tym kościele podczas mszy św., rozpoczął od „Bogurodzicy”, w czasie mszy zaśpiewał jeszcze kilka pieśni, a na zakończenie usłyszeliśmy

Ksiądz Stanisław Megier, proboszcz parafii św. Jana z Kęt urodził się 27 czerwca 1954 roku w Zapceniu koło Lipnicy, między Bytowem a Chojnicami. Pochodzi z licznej rodziny kaszubskiej, a w domu zawsze mówiono po kaszubsku i pielęgnowano tradycje kaszubskie. Ksiądz Stanisław uczęszczał do Seminarium Duchownego w Poznaniu, a następnie do Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie w 1980 r. otrzymał święce-



Rumskie dzieci składają dary ofiarne na ręce jubilata księdza Stanisława Megiera

piękne wykonanie hymnu kaszubskiego. Kaszubi - członkowie ZK-P, w przededniu urodzin księdza Stanisława Megiera, dziękując za odprawione msze św. w kaszubskiej mowie w kościołach rumskich, życzyli księdzu zdrowia, błogosławieństwa i łask bożych w kapłańskiej posłudze i aby ojcowskim sercem i Bożą mądrością prowadził nas „gdzie skrzy są z nieba wieczny wid”.

Darem Zrzeszenia dla księdza był obraz przedstawiający starą chatę z rodzinnych stron ks. Stanisława, namalowany przez Leona Bieszkę. Dary też, złożyły w imieniu rodziców i nauczycieli ze Szkoły Ekologicznej w Rumi dzieci w strojach kaszubskich. Były to komża i pas do sygnaturki pięknie ozdobione haftem przez panie B.Dawidowską i K.Wolf. Chór „Dzwon Kaszubski” odśpiewał „Sto lat”.

nia kapłańskie. W 1993 r. ks. Stanisław Megier zostaje proboszczem parafii Św. Jana z Kęt w Rumi Janowie. Od tamtego momentu ks. Stanisław odprawia raz w miesiącu, po kolei we wszystkich kościołach rumskich kaszubskie msze św. Uczestniczenie w nich przynosi nam wiele radości i wzruszeń za co księdzu gorąco dziękujemy.

Po mszy św. obejrzelśmy w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Fl. Ceynowy wystawę prac, które były prezentowane w Hultsfred. Dziękujemy p. Dyrektor i paniom, które poświęciły swój czas abyśmy mogli obejrzeć tę interesującą wystawę. ZKP dziękuje chórowi „Dzwon Kaszubski” pocztom sztandarowym, Szkole Ekologicznej z Rumi za udział w kaszubskiej mszy św.

H.R. Józef Lanc